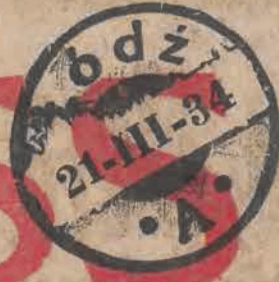


## EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

JUAN GOMEZ,  
prezydent Wenezueli, zmarł  
nagle w dniu 16 marca rb.KAREL ULMANIS,  
przywódca lotewskiego zw.  
chłopskiego, został premje-  
rem i ministrem spraw za-  
granicznych w nowym ga-  
biniecie.

ROK XII.

ŚRODA, 21-GO MARCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 80

# Zona udusiła śpiącego męża, porucznika W.P.

## Morderczyni dokonała swego czynu z premedytacją. — 8 letni synek odkrył straszną zbrodnię matki

Warszawa, 21 marca.

W Modlinie dokonane zostało potworne morderstwo na osobie porucznika Polaczka. Został on zaduszony w czasie kłótni przez swoją żonę. Obecnie ukończone zostało dochodzenie w tej sprawie, które ustaliło sensacyjne okoliczności zjawiska. Okazuje się, że Polaczka dokonała swego mordu nie w czasie kłótni, lecz udusiła męża z całą premedytacją.

Polaczkowie mieszkali początkowo w Krakowie. Żona stale urzędowała awantury, tak że Polaczek poprosił o przeniesienie go. Otrzymał on przydział do pułku w Modlinie, dokąd wyjechał sam, zostawiając żonę i dzieci w Krakowie. W dniu 8 lipca ub. roku przyjechała Polaczka nagle do Modlina. Zostawiła dzieci na dworcu, a sama udała się do domu męża. Na korytarzu mieszkania, bez słowa, spoliczkowała go. Porucznik Polaczek nie chcąc powodować awantury, nie reagował.

W pewnej chwili Polaczka wpała w furję i zaczęła wszystko tłuc. Pocięła mundur swego męża, a następnie podpaliła je. Porucznik Polaczek zachowywał się ciągle spokojnie ale pił dalej wódkę. Gdy wypróżnił całą butelkę, zaczął szamotać się z żoną. Bójka prze-

niosła się do ogródka.

W pewnej chwili Polaczka chwyciła kamień i zraniła nim męża w głowę. Rana była dość poważna. Porucznik Polaczek krwawił silnie. Musiano wezwać lekarza. Po opatrunku por. Polaczek, całkiem pijany, wyszedł przez okno do ogródka. Wślaz za nim Polaczka i rzuciła mu przez okno w twarz poduszkę, a następnie pled.

Kiedy Polaczek ułożył się do snu w ogródku pod drzewem, Polaczka za-

brała z mieszkania sznur i weszła do ogródka. Tutaj zakreśliła sznurem mężowi trzykrotnie sznurek dokoła szyi i zadusiła go. Po morderstwie Polaczka przez dłuższy czas spokojnie spacerowała po ogródku i dopiero 8-letni synek Polaczków, Julek, wołając do ojca i trącąc go, stwierdził, że nie żyje.

Lekarze stwierdzili, że wczesne udzielenie pomocy mogło zapobiec śmierci por. Polaczka, który żył jeszcze kilkanaście minut po zaciśnięciu pętli.

Do sprawy, która odbędzie się w Warszawie niebawem, wezwano około 40-u świadków. Do akt załączono listy Polaczka, pisane z Modlina do żony, z których wynika, że oficer ten dbał o żonę, że przysyłał jej pieniądze na utrzymanie jej i dzieci.

Jako dowody rzeczowe w aktach znajduje się brzytwa, przy pomocy której Polaczka chciała zarząć męża oraz sznurek, którym go udusiła.

# Piętnastoletni szantażysta

## groził podpaleniem fabryki, jeżeli nie otrzyma 600 złotych

Warszawa, 21 marca.

Od dłuższego czasu dyrektor fabryki farmaceutycznej przy ul. Belwederskiej 32, Leon Duldig, był szantażowany telefonicznie przez jakiegoś osobnika. —

Osobnik ów żądał złożenia w oznaczonym miejscu 600 zł., grożąc w przeciwnym razie podpaleniem fabryki.

Dyrektor Duldig w pierwszej chwili zbagatelizował groźby szantażysty,

gdy jednak ten coraz częściej napastował go, powiadomił o wszystkim policję.

Wszczęte zostało energiczne dochodzenie, które zakończyło się ujęciem szantażysty.

Policja ustaliła, że osobnik ów wciąż telefonuje ze szkoły powszechnej przy ul. Dzikiej 7. To ułatwiło znacznie wykrycie szantażysty, którym okazał 15-letni Z. Kraszewski (Kilińskiego 1), brat woznego w tejże szkole, którego usunięto niedawno z pracy.

Badany Kraszewski przyznał się do częstego telefonowania do dyr. Duldiga oświadczył jednak, że nie miał zamiaru szantażowania, lecz mścił się na dyr. Duldigu za usunięcie brata jego z pracy. Kraszewskiego zatrzymano w areszcie do dalszego wyśledzenia sprawy.

# Ne płacić będziemy za służącą!

## Łódzka Ubezpieczalnia Społeczna ustaliła wysokość składek

Łódź, 21 marca.

(it) Od chwili gdy weszła w życie nowa ustawa o ubezpieczeniach, szeroki ogół zainteresowany był, jak przedstawiać się będą składki za służbę domową, które pracodawca obowiązany jest opłacać w Ubezpieczalni Społecznej. Ponieważ dawniej służące ubezpieczone były tylko na wypadek choroby, a obecnie doszło też ubezpieczenie emerytalne i od wypadków, sądzono powszechnie, iż składki zostaną podwyższone w znacznym stopniu. Zaniepokojenie było więc duże.

Tymczasem sprawa składek za służbę domową przekazana została do rozpatrywania poszczególnym ubezpieczalniom, aby każda z nich określiła ich wysokość według lokalnych warunków, panujących w danym mieście. Zrozumiałe, że na przykład, mieszkańcy m. Łodzi nie mogli płacić składek w tej wysokości jak w Warszawie, ponieważ miasto nasze szczególnie odczuwało panujący kryzys.

I oto wczoraj łódzka Ubezpieczalnia Społeczna określiła już wysokość skła-

dek za służące. Za podstawę wzięto tylko faktyczne pensje służących, bez utrzymania w naturze i mieszkania.

Za służącą, która zarabia do 30 zł. miesięcznie płacić będziemy zł. 5,73, za służącą, która zarabia od 30 do 60 zł. miesięcznie — zł. 8,92 i za służącą zarabiającą ponad 60 zł. miesięcznie płacić będziemy zł. 11,47.

# Strejk w przemyśle samochodowym w Ameryce

## został powstrzymany przez prezydenta Roosevelta

Londyn, 21 marca.

(Pat) Wybuch strajku samochodowego w Ameryce jak miał się zacząć dzisiaj o godz. 9 rano został wstrzymany i odroczone, wobec tego że jutro odbędzie się konferencja prezydenta Roosevelta z komitetem przemysłowców samochodowych.

Powszechnie panuje wiara w powodzenie Roosevelta jako medjatora i o ile

tylko prezydentowi uda się nakłonić przemysłowców do uznania amerykańskiej Federacji Pracy, to strajk zażegnany. Dowodem wpływu prezydenta Roosevelta w kołach robotniczych jest fakt, że żądanie Roosevelta wstrzymania strajku celem umożliwienia przeprowadzenia medjacji było przez związek robotniczy przyjęte jednogłośnie.

# Prowokacje hitlerowskie w Gdańsku

## Zerwanie polskiego sztandaru narodowego

Warszawa, 21 marca

Jak donoszą z Gdańska, nieznanymi sprawcy zerwali w Sopotach z domu, w którym zamieszkuje prokurent Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Wiewiórski, sztandar narodowy. Tego samego

dnia komisarjat generalny interwenjował w senacie, żądając wykrycia sprawców i ukarania ich.

# Ścięcie dwóch morderców

Berlin, 21 marca.

(t) Wczoraj wykonany został w Królewcu wyrok śmierci na dwóch mordercach hitlerowca Hölgera, a mianowicie Fryderyka Langeo i Waltera Siedelmana. Sąd przysięgłych skazał ich na karę śmierci, a premier pruski nie skorzystał z prawa łaski. Obu morderców ścięto.

# Śmierć Polaka we Francji,

Paryż, 21 marca.

(Pat) Z Marigny donoszą, że zmarł tam z powodu zatrucia ostrymi dyrektorem Polskiego Biura Pracy Nowacki.

# Śmierć u fryzjera

Łódź, 21 marca.

(ig) Wczoraj przed wieczorem, w zakładzie fryzjerskim przy ul. Zawadzkiej 4 zdarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Do zakładu wszedł jakiś pan pragnąc się ogolić. Nic nie wskazywało na to, by był cierpiący lub chory. Po ogoleniu, w chwili gdy chłopiec czyścił go przed podaniem mu płaszcza, nieznajomy nagle zawołał:

— Niedobrze mi. Wody.

Pracownicy fryzjerscy nie zdążyli podbiec do niego, gdy nieznajomy zachwiał się i padł na ziemię. Gdy do niego zbliżono już nie żył. Zalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe.

Jak się okazało tragicznie zmarłym był p. Kajzer, zamieszkały na ulicy Wólczańskiej 2. Przyczyny zgonu narazie nie ustalono. Prawdopodobnie jednak był to atak serca.

# Strasne skutki paniki w argentyńskim kinie

Buenos Aires, 21 marca.

(t) W miasteczku Blancavilla w Argentynie miał miejsce tragiczny wypadek. W czasie przedstawienia w kinie dla młodzieży szkolnej, ktoś zawołał „Pali się”. Dzieci przerażone rzuciły się do ucieczki. W czasie paniki pięcioro z nich zostało stratowanych na śmierć a 30 zostało ciężko rannych.

nr. 43

„C. T. P.”

już się ukazał i zawiera sensacyjną powieść Tadeusza Stara p. t.

# Zbrodnia za kulisami

w numerze tym ogłoszony jest sensacyjny konkurs - ankieta

„Dzieje naszych małżeństw”

100 zł. nagrody!













## Jedenaste zwycięstwo osady Cambridge



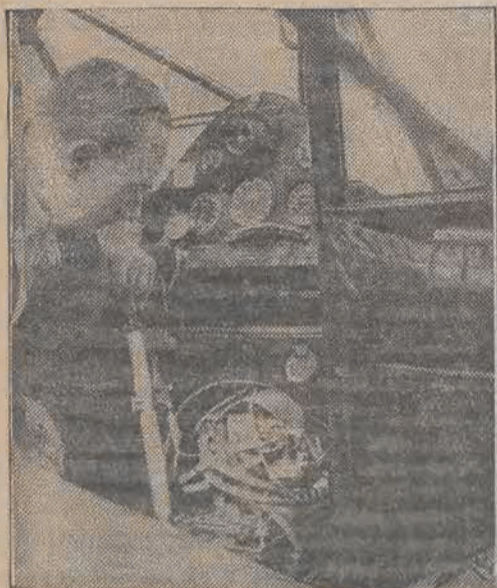
Ubiegłej soboty odbyły się na Tamizie 86 tradycyjne regaty wioślarskie zakończone zwycięstwem osady Cambridge, którą widzimy u dołu. U góry pokonana osada uniwersytecka Oxford.

## Puyi—nowy cesarz mandżurski



Nowy cesarz Mandżukuo - Puyi opuszcza swą rezydencję, aby wraz ze świtą udać się na rewję wojsk.

### SAMOLOT BEZ PILOTA.



W Londynie odbywają się próby z automatycznymi motorami w samolotach, które umożliwiają start i lądowanie bez obsługi człowieka.

### I Anglja szkoli uczniów w żołnierce...



Uczniowie szkoły westminsterskiej przechodzą kurs przeszkolenia wojskowego. Na zdjęciu oddział uczniów podczas inspekcji, dokonywanej przez oficera czynnej służby.

### PRZYMIERZE WŁOSKO-AUSTRO-WĘGERSKIE.



Zdjęcie przedstawia Mussoliniego, kanclerza Dollfussa i premiera Goemboesa na torze wyścigowym w Rzymie.

### Codzienna nowelka „Expressu”

## Spowiedź żonobójcy.

Sala sądowa była szczelnie wypełniona publicznością, rekrutującą się z najróżniejszych sfer. Proces zapowiadał się nader interesująco.

Na ławie oskarżonych sądu przysięgłych zasiadał bezrobotny biuralista pański, Andrzej Mirbeau, oskarżony o uduszenie żony.

— Czy przyznajecie się do winy? — rzucił pytanie przewodniczący.

— Przyznaję się, że zabiłem — odparł cichym głosem młody mężczyzna, podnosząc się z ławy. Chciałbym jednak szczegółowo opowiedzieć, dlaczego to uczyniłem. Nie jestem zbrodniarzem. Do zbrodni pchnęły mnie tragiczne przeżycia.

Zabójca wzbudzał ogólną sympatię. Przystojny, starannie ubrany, bynajmniej nie wywierał wrażenia mordercy.

— Ożeniłem się przed czterema laty, rozpoczął swe zeznania. — W tym okresie, pracowałem w jednej z większych firm włókienniczych i stosunkowo dość dobrze zarabiałem. Żona moja pochodzi ze szlacheckiej rodziny. Jej rodzice w żaden sposób nie chcieli się zgodzić na nasze małżeństwo. Uciekła więc z domu zrywając z nimi wszelkie stosunki.

Nasze pożycie małżeńskie było bardzo szczęśliwe. Mieliśmy dwoje małych dzieci, które kochaliśmy nad życie. Żona poświęcała się całkowicie gospodarstwu była skromna i wydawała się, zupełnie zadowolona ze wszystkiego.

Przed rokiem zredukowano mnie.

Od tego czasu nasza sytuacja pogarszała się z tygodnia na tydzień. Skromne za siłki z trudnością wystarczały na opędzenie niezbędnych wydatków. Po pewnym czasie, przestano mi wogóle wypłacać zapomogi. Znalazłem się wówczas w sytuacji bez wyjścia.

Moja małżonka zносиła wszystko z pokorą. Pewnego dnia jednakże, gdy do szliśmy do wniosku, że już nam nawet nie pozostało nic do sprzedania, powiedziała spokojnie:

— Pójdę do ojca. On przecież jest człowiekiem zamożnym. Poproszę, by nam pożyczył trochę pieniędzy.

Nie odpowiedziałam jej. Niecierpliwie jej rodziców i nie chciałem nigdy korzystać z ich pomocy. Teraz jednak nie widziałem już innego wyjścia.

Anna wyszła z domu po południu i wróciła dopiero po północy.

Zdziwiło mnie to bardzo

— Czy tak długo byłeś u ojca? — spytałem ją.

— Tak — odpowiedziała, spoglądając jakoś w bok. — Wiesz przecież, że mnie tak długo nie widzieli, więc nie chcieli mnie puścić.

Po chwili wyciągnęła z torebki kilka banknotów.

— To nam wystarczy na pewien czas rzekła. — Mam nadzieję, że przecie wreszcie dostaniesz pasadę.

Odwrociłem głowę. Przykro mi było brać pieniądze od jej ojca, który mnie tak nienawidził.

I od tego czasu, prawie co tydzień powtarzały się te same historie.

Żona odchodziła zaraz po południu i wracała późno w nocy.

Pewnej nocy, gdy jej otworzyłem drzwi, stwierdziłem, że była podchmielona.

— Co to ma znaczyć? — krzyknąłem przerażony. — Przecież ty jesteś pijana.

— Ojciec poczęstował mnie winem — odpowiedziała opryskliwie. — Zresztą to nie twoja rzecz. Przyniosłam pieniądze i to ci powinno wystarczyć.

Mnie jednak to nie wystarczyło.

Od tego dnia dręczyły mnie już stale złe przecucia. Coraz częściej, wprost ze łzami w oczach, błagałem żonę, by nie szła do rodziców.

— Czego chcesz ode mnie — odpowiadała mi wówczas z gniewem. — Gdy zaczniesz zarabiać, skończą się te wizyty. Narazie musi tak być. Nie mogę pozwolić na to, by nasze dzieci zmarły śmiercią głodową.

Niestety, nie mogłem w dalszym ciągu znaleźć zajęcia.

W ten sposób mijały miesiące.

Pewnego popołudnia, gdy błakałem się po mieście, natknąłem się na jednego z moich dawnych przyjaciół, który już od kilkunastu lat mieszkał na prowincji.

— Strasznie się cieszę, Andrzeju, żeś my się spotkali — zawołał uradowany. — Od tygodnia już bawię w Paryżu i nie mogę ciebie w żaden sposób znaleźć. — Zajdziemy chyba do jakiejś knaśpy, prawda?... Musimy przecie oblać nasze spotkanie.

Nie mogłem mu odmówić.

W restauracji, mój przyjaciel bardzo wiele opowiadał mi o sobie. Okazało się że ma bardzo dobrze płatną posadę i od

czasu do czasu przyjeżdża do Paryża, by się trochę zabawić. Tym razem, spędzał czas w stolicy bardzo wesoło.

— Zaprzyjaźniłem się z pewną młodą mężateczką — opowiadał mi z wesołym uśmiechem. — Wspaniała dziewczynka. Jej mąż z pewnością nie wie, że jest ona stałą klientką jednego z wesołych domków. Ma ona tam szalone powodzenie. Muszę ci się jednak przyznać, że tak się jej podobam, że woli mnie, niż innych, bogatszych kochanków. — Będiesz mógł zresztą sam się zaraz przekonać. O godzinie 7-ej mam się z nią spotkać.

Nie zamierzałem oczywiście towarzyszyć memu przyjacielowi w jego eskapadach. Wypiliśmy jednak sporo wina i ko niaku, a gdy mi już mocno szumiało w głowie, nie potrafiłem już oprzeć się jego namowom.

O godz. 7-ej znaleźliśmy się w wesołym domku.

Jakaś gruba, obrzydliwa baba, na widok mego przyjaciela, otworzyła szeroko drzwi i powiedziała z obłętnym uśmiechem:

— Pańska dziewczynka już czeka. Weszliśmy do pokoju.

Tą dziewczynką była... moja żona. Teraz dopiero zrozumiałem, w jaki sposób zdobywała ona pieniądze.

Wysoki sąd musi wziąć pod uwagę, że byłem bardzo pijany.

Gdybym tego dnia nie nadużył alkoholu, z pewnością nie rzuciłbym się na żonę i nie udusił jej...

Andrzej Mirbeau zakończył swą tragiczną spowiedź.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu stron, sąd przysięgłych wydał wyrok uniewinniający.

D.